

Ignacy Dec

3. Niedziela Wielkiego Postu, Woda Żywa - moc Ducha Świętego - darem dla nas

Wrocławski Przegląd Teologiczny 9/2, 245-247

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

3. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 3 III 2002

Woda Żywa – moc Ducha Świętego – darem dla nas

1. Woda naturalna i woda żywa

Ogniwem spinającym dzisiejsze czytania mszalne jest temat wody. Woda była bardzo potrzebna narodowi wędrującemu przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Mojżesz, na rozkaz Boga, wydobyl ją cudownie ze skały, by ugasić pragnienie ludu. Do studni z wodą przyszedł także Jezus. Spotkał tu kobietę z Samarii. Spotkanie przy wodzie naturalnej dało Chrystusowi sposobność do wypowiedzi na temat wody żywej, „wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”. Ta woda żywa to dar Boży, to „miłość Boża rozlana w ludzkich sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany” – jak poucza dziś św. Paweł.

Wodę znamy z codziennego życia. Wiemy, jak ważna jest dla życia. Wody wszyscy potrzebujemy. Potrzebujemy jej do mycia, do czyszczenia, do kąpienia. Potrzebujemy przede wszystkim do picia, do gaszenia pragnienia i do podtrzymywania życia biologicznego. Wody potrzebują wszystkie istoty żywe: rośliny, ptaki, zwierzęta. Gdy brakuje wody, zamiera życie. Widzieliśmy z pewnością niejedną raz wypalone pastwiska, łąki. Bez wody zielona ziemia zamienia się w wyschnięty step lub pustynię. Woda zatem jest konieczna do życia. Jest tak konieczna, jak konieczny jest chleb. Stąd mawiali nasi praojcowie: „jak jest chleb i woda, to nie ma głoda”.

Wodę wybrał Chrystus jako materię do świętych czynności liturgicznych. Posługujemy się wodą przede wszystkim przy udzielaniu sakramentu chrztu św. Obmycie wodą w czasie udzielania chrztu św. jest znakiem obmycia duchowego z grzechu pierworodnego. Tego aktu dokonuje sam Bóg. Dlatego też chrzest bywa nazywany kąpielą odradzającą.

Chrystus mówi nam dziś o innej wodzie, o wodzie żywej, „wodzie wytryskującej ku życiu wiecznemu”. Co to jest za woda? gdzie jej szukać? do czego służy? Woda żywa to dar Boży, czyli łaska Boża, niewidzialna pomoc Boża, dawana gratisowo człowiekowi. Woda żywa to moc Ducha Świętego udzielana wierzącemu człowiekowi. Pochodzi ona od Chrystusa. On jest jej źródłem, jest źródłem, które nigdy nie wysycha. Właśnie ta woda, pochodząca od Chrystusa, jest potrzebna człowiekowi do życia duchowego, tak jak woda zwyczajna konieczna jest do życia biologicznego. Gdy nie ma wody naturalnej, giną rośliny, zwierzęta, a nawet i ludzie; gdy nie ma wody żywej, czyli Bożej mocy, łaski uświęcającej, ginie, zamiera życie Boże, życie wiary w człowieku. Ta śmierć duchowa może być o wiele tragiczniejsza od tej pierwszej, fizycznej, bo można umrzeć duchowo na wieki i na zawsze pozostać poza kręgiem przyjaciół Boga.

2. Czas obmycia i przyjmowania wody żywej

Przeżywamy czas Wielkiego Postu. Patrzymy codziennie na świat, który chce się bogacić, świat, który zabiega o to, by było co jeść i pić. Pamiętamy jednak o ostrzeżeniu

Chrystusa, skierowanym do na początku tego okresu: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4,4). Wierzmy Chrystusowi. Dlatego pytamy się dzisiaj, jak to jest u nas z tą wodą żywą; czy jej szukamy, czy ją pijemy?

Popatrz, ile ludzi umarło dziś na duchu i stało się wyschniętą pustynią. Wielu zapomniało o Bogu. Oddaliło się od Niego albo w ogóle wykreśliło Go z historii swego życia. W naszym kraju uczęszcza regularnie do kościoła na Mszę św. w niedziele i święta zaledwie 30 proc. ludzi. W małych miejscowościach ten procent jest wyższy, w dużych miastach – niższy. Z tych 30 proc. tylko część przystępuje do Komunii św., a więc pije wodę żywą ze źródła, którym jest Chrystus. A co z resztą? Dlaczego nie chcą przychodzić do źródła wody żywej? Przecież ludzie sami nie mogą się zbawić. Własnymi siłami nie pokonają zła. Wszystkim nam jest potrzebny Bóg, który: „okazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami” (Rz 5,8) – jak to dziś przypomniał św. Paweł.

3. Nasze wielkopostne zadania

W wielkopostnym czasie, gdy patrzymy na nasze grzeszne życie, chcemy przybliżyć się do Chrystusa. Chcemy głębiej przeżywać prawdę, że On naprawdę umarł za nas, że w śmierci krzyżowej naprawdę o nas chodziło, że ten sam Chrystus udziela nam dzisiaj Ducha Świętego, żywej wody. Tę wodę dzisiaj Chrystus nazywa darem: „O, gdybyś знаła dar Boży i wiedziała, kim jest Ten, kto mówi :»Daj Mi się napić«, prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej” (J 4,10). Słowa wypowiedziane do Samarytanki odnoszą się do dzisiejszych ludzi, odnoszą się także do nas. Czy naprawdę znamy ten dar Boży? czy wiemy, jak wielką moc ma dla nas Chrystus? czy Go prosimy o ten dar Boży, o tę wodę żywą? Oto pytania na Wielki Post. Oto pytania na czas rekolekcji, na czas wielkopostnej zadumy nad naszym życiem. W pokorze przed Bogiem musimy wyznać, że tak nam jeszcze daleko do odkrycia wartości wody żywej, którą Chrystus nam użycza. Ludzie, którzy nie piją wody żywej, ludzie, którzy nie mają w sobie Ducha Świętego, bywają okropni dla drugich. I przeciwnie: im bardziej jest się dla Boga, im więcej czerpie się z Jego mocy, tym więcej jest się dla człowieka i tym zdolniejszym jest się do konkretnej służby ludziom.

Jezus czekał kiedyś przy studni na niewiastę. Cekał nie tylko po to, by dała mu pić, ale czekał po to, by jej powiedzieć, że jest grzeszna i że w tej sytuacji potrzebna jest jej inna woda, woda żywa, woda Bożego przebaczenia, woda nowego życia w Duchu Świętym, życia w Duchu i w prawdzie.

Oto dzisiaj Chrystus czeka na ciebie. Siedzi przy studni. Tą studnią dziś jest ten kościół. Tą studnią jest ten ołtarz. Jesteś pobrudzony różnymi grzechami. Masz w sobie za mało Ducha Świętego. Jezus chce cię napoić świętą wodą, mocą Ducha Świętego, wodą swego miłosierdzia i przebaczenia. On chce zreformować twoje serce. Zauważ, On jest jedynym reformatorem świata, który zabrał się za reformę ludzkiego serca, wnętrza. Tam, w sercu, jest źródło wszystkiego, źródło dobra i zła. Tam jest miejsce, które sobie zarezerwował Bóg dla Siebie. A oto człowiek często Boga stamtąd wypędza. Łudzi się, że szczęście znajdzie poza Bogiem. Jest to największe złudzenie, które ludziom towarzyszyło i które ciągle – za sprawą szatana – powraca do ludzi. Czy zatem mieszka w tobie Bóg, czy mieszka

Duch Święty? Jeśli nie, to dlaczego czekasz, na co czekasz? Świat ci nie pomoże, ludzie też nie we wszystkim mogą ci pomóc. Dlaczego zapomniałeś o Bogu, który jest pierwszym lekarzem człowieka? Dla ciebie ma też najlepsze leki, najlepsze leki na twoje choroby. Tym najlepszym lekiem jest przede wszystkim żywa woda, moc Ducha Świętego, dawana wszystkim, którzy o nią proszą. Dlatego nie chodź brudny, nie zastanawiaj się dłużej, kto i jak ci może pomóc. Twoja pomoc w imieniu Pana, twoje ocalenie i twoja szczęśliwa przyszłość jest przy Chrystusie, który udziela swoim wyznawcom, wody żywej, „wody tryskającej ku życiu wiecznemu”.

ks. Ignacy Dec

4. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 10 III 2002

Chrystus uzdrawia wzrok naszej wiary

1. Wzrok fizyczny – światło doczesne

Zdążyliśmy już z pewnością zauważyć, że niedziele Wielkiego Postu posiadają wiodące tematy. Centralnym tematem niedzieli poprzedniej była woda, Pamiętamy rozmowę Jezusa z Samarytanką przy studni Jakubowej, w której Chrystus mówił o wodzie żywej, czyli o Duchu Świętym, którego miał udzielić swoim uczniom. Dzisiejsza, czwarta wielkopostna niedziela, podejmuje temat światła. Apostoł Paweł nam przypomniał, kim jesteśmy jako chrześcijanie i co mamy czynić: „Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości” (Ef 5,8). Ze światłem ma także związek uzdrowienie niewidomego od urodzenia, o którym opowiada czytana dzisiaj Ewangelia. O jakie tu światło chodzi i o jakie widzenie? – czy tylko o to fizyczne, biologiczne? Jak to ewangeliczne zdarzenie ma się do naszego życia? Opierając się na analizie opisanego uzdrowienia niewidomego rozważmy najpierw, czym jest światło i widzenie fizyczne, by potem zastanowić się nad światłem i widzeniem duchowym.

Jezus, przechodząc, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Zapewne nikt dotąd się nad nim zbytnio nie rozczułał. Ślepy, to ślepy, trudno, taki spotkał go los. Nie on pierwszy i nie on ostatni – pewnością myślało wielu. I oto spotyka go Jezus. Nie mija go. Przychodzi do niego, czyni błoto ze śliny, nakłada mu je na oczy i poleca obmyć się w sadzawce Siloe. On poszedł, obmył się i wrócił, widząc. Bardzo związła relacja. Jest to pierwsza sekwencja opisu mówiąca o uzdrowieniu wzroku. Jezus otworzył niewidomemu od urodzenia oczy na ten doczesny świat, przywrócił mu fizyczne widzenie. Bardzo się ucieszył ów człowiek. Miał się rzeczywiście czym cieszyć. Ślepotą fizyczną jest bowiem ciężkim kalectwem.

Wszyscy wiemy, jak ważne jest widzenie fizyczne. Aby widzieć, potrzebujemy doświadczenia, zdrowych oczu i potrzebujemy światła. Bez światła nawet najlepsze oczy niczego nie dojrzą. Być może posiadamy doświadczenie ciemności fizycznej, gdy kiedyś wyłącznie nam wieczorem światło. Czuliśmy się wówczas źle, bo ciemność bywa sprzymierzeń-